

Stefan Konstańczak
Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku

RICHARD MERVYN HARE
(1919–2002)

Niemal niezauważenie przeszła w naszym kraju śmierć jednego z najwybitniejszych filozofów drugiej połowy XX wieku Richarda M. Hare'a, który zasłynął zwłaszcza jako filozof moralności i twórca nowego kierunku w metaetyce, który nazwał preskrytywizmem.

Richard Mervyn Hare urodził się 21 marca 1919 r. w Blackwell w hrabstwie Bristol w rodzinie z tradycjami handlowymi. Jego ojciec Charles Francis Aubone Hare kierował małym zakładem zajmującym się wykonywaniem usług malarskich i wyposażeniem wnętrz. Matka – Louise Kathleen Hare (z domu Simonds) zajmowała się domem i dziećmi. Sam Hare później przyznawał się, iż nauki wyniesione z domu rodzinnego, a zwłaszcza doświadczenia z okresu prosperity, a potem wielkiego bezrobocia przyczyniły się do ukształtowania jego późniejszych zainteresowań. Walka o przetrwanie firmy w latach wielkiego kryzysu doprowadziła Charlesa Hare'a do ciężkiego zawału serca i przedwczesnej śmierci, gdy Richard miał 12 lat. Pięć lat później umiera jego matka. Mając 18 lat już jako absolwent Balliol College w Oxfordzie przeżywa rozterki wyboru dalszej drogi życia. Wstępuje ostatecznie do Officers Training Corps, a po agresji Niemiec na Polskę, gdy 3 września 1939 r. Wielka Brytania przystępuje do wojny, zgłasza się na ochotnika do artylerii (Royal Artillery). Mimo stwierdzonej wady wzroku, trafia ostatecznie do służby w koloniach zamorskich. Służba na Dalekim Wschodzie dostarczyła mu sporo doświadczeń, które wykorzystał w późniejszych przemyśleniach filozoficznych. W trakcie odwrotu w walkach kampanii malajskiej napisał swoją pierwszą rozprawę, którą zatytułował „Moja filozofia”. Niestety wraz z całym jego żołnierskim wyposażeniem wpadła w ręce wroga. Hare na Malajach zachorował na malarię, a po upadku Singapuru w 1942 r. dostał się do niewoli japońskiej. Przez trzy lata pobytu w niewoli, aby przeżyć grozę jenieckiej niedoli uczył się języka perskiego i włoskiego. Ponadto starał się każdego dnia zapisać przynajmniej stronę lub dwie swych przemyśleń filozoficznych w księdze wykradzonej z biura obozu Changi. W słynnym marszu nad rzeką Kwai był nawet bliski śmierci, ale na

szczęście udało mu się uratować swe dzieło. Wreszcie wojna skończyła się i Hare powrócił do Oxfordu. W 1947 r. rozpoczyna pracę w Balliol College, skąd przeszedł w 1966 r. do Oxfordu już jako profesor filozofii moralnej. W 1983 r. przeniósł się do University of Florida, gdzie pracuje aż do 1994 roku.

O Richardzie Hare można otwarcie napisać, że był filozofem moralności. Jego preskrytywizm zrodził się jako sprzeciw wobec emotywizmu, który – jego zdaniem – wykazał swą niepraktyczność w okrutnych latach wojny.

Preskrytywizm

W 1952 r. Hare publikuje swoją pracę *The Language of Morals*, w której wyłożył teorię preskrytywnego języka etyki. Nazwa tego kierunku w metaetyce pochodzi od tezy Hare'a, iż sądy moralne nie mają postaci opisowej (deskrytywnej) ale imperatywnej (preskrytywnej), są więc poleceniami i są wyrażane na sposób zbliżony do trybu rozkazującego. Podstawą do takiego rozróżniania stała się teza, iż istnieją dwa zasadnicze typy znaczeń, którym odpowiadają określone typy wyrażen. Wyrażenia deskrytywne spełniają funkcję opisową (z łac. *descriptio* – opis); wyrażenia preskrytywne ukierunkowują ludzkie zachowania. Wyrażenia wartościujące stoją na pograniczu dwóch pierwszych typów, gdyż poza funkcją preskrytywną oddają racjonalne przekonania aksjologiczne osoby je głoszącej. Funkcja preskrytywana wyrażenia wartościującego ujawnia się w komunikacie skierowanym do innych. Komunikat ten nie musi mieć jednak charakteru werbalnego, wystarczy, aby respektował obowiązujące reguły językowe. Rozpoznanie takiego komunikatu następuje albo na mocy istniejącej konwencji, albo na mocy bezpośredniego wskazania jego preskrytywności, które gwarantują terminy takie jak: „rozkazuję”, „zalecam”, „radzę”, albo też przez użycie terminów wartościujących jak: „dobry”, „zły”, „słuszny”, „sprawiedliwy”. Preskrytywność komunikatu może także wynikać z czytelnego kontekstu jego użycia.

To właśnie za sprawą tej książki preskrytywizm stał się jedną z wiodących teorii natury sądu moralnego. Wprowadzenie elementów filozofii języka do teorii etycznej stało się pewną koniecznością zważywszy na nieskuteczność teorii etycznych w sytuacjach kryzysowych. Posługiwanie się językiem moralności jest sztuką, gdyż poprzez wyrażenia preskrytywne to, co jednostkowe (sąd moralny), staje się uniwersalnym imperatywem. Jednak nie wszystkie preskrypcje mają charakter uniwersalizujący. Zupełnie odmienne znaczenie przypisujemy zaleceniu „tutaj nie wolno palić”, a jeszcze innemu ogólnemu postulatowi „palenie jest złem”. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z przepisem, który ma czasowe i lokalne koordynaty. Nie mówi on nic o przeszłych zdarzeniach, natomiast wyraźnie jest ukierunkowany na teraźniejszość. W drugim przypadku mamy do czynienia z przepisem o charakterze moralnym obowiązującym w każdej analogicznej sytuacji. Wypowiadający takie słowa kieruje je więc także do siebie, czyli wyraża swoją aprobatę oraz rekomenduje wygłoszoną zasadę wszystkim ludziom na świecie. Tym samym imperatywy moralne kierowane do ogółu („wszyscy powinni”, „każ-

dy powinien”, „nikt nie powinien”) mają tylko wtedy rację bytu, jeśli osoba, która je wygłasza zarazem akceptuje ich obowiązywanie w każdym miejscu i czasie. Analogicznie jest także w przypadku życzeń indywidualnych. Jeśli ktoś wyraża chęć otrzymania czegoś, to nie wygłasza przepisu o charakterze uniwersalizującym, lecz wskazuje na swoje preferencje. Nie znaczy to jednak, iż życzenie indywidualne nie może mieć charakteru uniwersalizującego. Stanie się takim wówczas jeśli w nim wskaże się na fakt, który owemu życzeniu nada taki charakter. To, co nazywamy dyskursem moralnym, nie jest też żadnym „sprawozdaniem” o zaistniałych faktach, lecz swego rodzaju drogowskazem ukierunkowującym nasze działania. Rzecz jasna nie znaczy to wcale, iż zdania opisowe nie występują w etyce, bo spełniają w niej pomocniczą rolę. Element moralny, jeśli się ujawnia, to tylko w postaci preskryptywnej. Zasadnicza różnica pomiędzy zdaniem dotyczącym moralności a zdaniem rozkazującym polega na zakresie ich obowiązywania. Zdania pierwszego typu mają charakter uniwersalizujący, a drugiego typu odnoszą się tylko do określonych przypadków. W sądach moralnych kryje się więc element oceniający, nakazujący osobie go formułującej wzięcie pod uwagę wszelkich możliwych kontekstów jego zastosowania. Preskryptywizm unika więc zarzutu o powielanie „błędu naturalistycznego”.

Nic dziwnego więc, iż w *The Language of Morals* Hare dużo miejsca poświęcił analizie pojęć moralnych. Druga część tej książki jest poświęcona analizie pojęcia „dobro” a trzecia – „powinności”. Hare zastrzega jednak, że przy analizie języka przekazów moralnych prawie każde użyte słowo ma znaczenie, które nie sprowadza się tylko do wyrażania określonych wartości. Język etyki jest przewodnikiem w działaniu, spełnia więc określoną rolę, wykraczającą daleko poza funkcje samego zapisu. Dalsze rozdziały książki zostały poświęcone dotychczasowym próbom rozwiązania prawomocności języka etyki. Dla przykładu piąty rozdział jest poświęcony krytyce naturalizmu etycznego.

Książka dokonała prawdziwej rewolucji w teorii metaetycznej a jednak Hare systematycznie doskonalił tezy w niej wyłożone, dzięki czemu na tle przeprowadzonej krytyki dotychczasowych koncepcji metaetycznych racje preskryptywizmu zyskały wyraznie na wartości¹. Krytyka, jaką ta praca wzbudziła, skłoniła Hare’a do napisania kolejnej książki precyzującej zasady preskryptywizmu, a zwłaszcza stanowiącej odpowiedź na zasadnicze zarzuty stawiane przez krytyków.

Opublikowana w 1963 r. praca *Freedom and Reason* odpowiadała na zarzuty oponentów dotyczące z jednej strony zwłaszcza potencjalnego pozbawienia uczestników dyskursu moralnego wolności wyboru a z drugiej strony lekceważenia zasad logiki i filozofii języka. Zarzuty wobec preskryptywizmu formowali zgodnie zwolennicy etyki tradycyjnej i filozofii analitycznej. Hare na zarzuty pierwszych odpowiadał, iż nikt nie zwalnia człowieka od dokonania rozumowego wyboru, a więc jego koncepcja nie pozbawia człowieka wolności, a tylko uczyni ten wybór

¹ Zob. np. R. M. Hare *Uniwersalny preskryptywizm*, przeł. A. Jedynek, w: J. Górnicka (red.), *Przewodnik po etyce*, Książka i Wiedza, Warszawa 1998.

racjonalnym. Odpowiadając na zarzuty uchybiania regułom filozofii języka stwierdził, iż wszystkie rodzaje znaczeń zakładają używanie wyrażen języka w sposób zgodny z przyjętymi regułami. Uczestnictwo w dyskursie jest więc równoznaczne z akceptacją tych reguł. Inaczej rzecz ujmując rodzaj znaczeń przypisywanych wyrażeniom jest pochodną reguł rządzących dyskursem. Należy więc przestrzegać przy analizie znaczeń kontekstu, w którym dane wyrażenia się pojawiają². Nie jest też tak, że człowiek uczestnicząc w dyskursie moralnym posługuje się regułami logiki, aby z większych przesłanek wyciągać mniejsze. W owym dyskursie nie ma łańcucha wnioskowań, gdyż wszystkie przesłanki są równie uniwersalizujące. Sądy moralne tym różnią się od wszelkich innych preskrypcji, iż mogą być uogólniane. Co zrobić jednak, gdy ktoś preferuje zasady moralne niemożliwe do powszechnej akceptacji? Otóż zdaniem Hare'a odpowiedź jest prosta: jeśli ktoś wyznaje poglądy rasistowskie, to łatwo wykazać mu błędność przesłanek, gdyż musiałby je zaakceptować również wtedy, gdyby sam był dyskryminowanym Murzynem. Kryteria wyborów moralnych stanowią nasze własne przekonania, które zdołamy sobie rozumowo narzucić. Pobrzmiewa w tym echo etyki Kanta. Nic dziwnego, że Hare formułuje tu zasadę zabraniającą uniwersalizowania dwóch wzajemnie wykluczających się preskrypcji. Towarzyszyć musi temu konsekwencja językowa danej osoby w używaniu wyrażen wartościujących w odniesieniu do tego samego przedmiotu.

W kwestii statusu sądu moralnego Hare w 1973 r., specjalnie dla czasopisma „Etyka”, napisał artykuł, w którym wyłożył swoją koncepcję relacji pomiędzy etyką normatywną a wiedzą empiryczną oraz zawarł rozważania dotyczące uzasadniania przekonań moralnych. Swoje rozważania rozpoczął wówczas od próby określenia, w jaki sposób empiryczne odkrycia mogą wpływać na decyzje moralne. Jego zdaniem odkrywają one przed nami nowe możliwości wyboru lub nieznanne nam dotąd konsekwencje realizacji podjętych decyzji. Zatem fakty wpływają na decyzje moralne. Hare podnosi także problem „zasad moralnych”, co do których istnieje powszechna zgoda ich obowiązywania. Niewątpliwie należy do nich zasada ochrony życia i zdrowia każdego człowieka. Precyzuje również ustalenia ze swoich wcześniejszych książek twierdząc, iż w rozumowaniu moralnym „istnieją dwa składniki: pierwszy to nasze przekonania o faktach, drugi zaś to uznawane przez nas zasady postępowania. Z połączenia tych dwóch składników wypływają szczegółowe sądy praktyczne lub czyny będące następstwem spełnienia sądów”³. Konkretny sąd moralny nie jest jednak pochodną wiedzy o faktach, ale sprawą woli osoby go formułującej. Jak powiada Hare, powołując się na słowa *Uzasadnienia metafizyki moralności*: „Przyjęcie postawy, oceny czy nakazu jest funkcją autonomicznej woli, skrepowanej jedynie, mówiąc słowami

² R. M. Hare *Freedom and Reason*, Oxford University Press, Oxford 1963, s. 7.

³ R. M. Hare *Sąd moralny*, przeł. Z. Szawarski, „Etyka” 1973, t. 11, s. 30–31. Ten numer „Etyki” zawiera artykuły będące referatami polsko-angielskiej konferencji etyków (przyp. red.).

Kanta, «zdatnością swych maksym do własnego powszechnego prawodawstwa»⁴. Autor jednocześnie wyraził przekonanie, iż takie sądy są „rezultatem racjonalnego myślenia” a zatem mogą być „przedmiotem uzasadnienia”.

Jeśli chodzi o uzasadnianie przekonań moralnych Hare stanął na stanowisku, iż przyjmujemy zasadę bądź ją odrzucamy z uwagi na jej konsekwencje praktyczne, co wiąże się z przyjęciem decyzji o życiu zgodnym z nią bądź nie. Hare powtarza tutaj swe wcześniejsze założenia o uniwersalizującym charakterze przyjętej zasady, która wspiera się na przekonaniu, iż tak samo postąpi każdy, kto znajdzie się w analogicznej sytuacji. Takie założenie zdaniem Hare stanowi „podstawę wszelkich racjonalnych argumentów moralnych”⁵. Sposób uzasadniania sądów odwołuje się więc do kantowskiego imperatywu kategorycznego oraz tezy Sartre’a głoszącej, iż człowiek rozstrzygając dylematy natury moralnej wprowadza jednocześnie swe własne prawa ustanawiając je dla całego gatunku ludzkiego. Nie jest także tak, iż słowa, za pomocą których wyrażamy swe sądy są przypadkowo dobrane. Uniwersalizacja sądów wymaga bowiem zwrócenia uwagi tylko na te cechy sytuacji „wraz z możliwymi w niej czynami”, które mają ogólny charakter przy jednoczesnym pominięciu wszelkich cech wyrażających „indywidualne różnice między osobami”. Zatem można mówić o trzech warunkach, jakie nakłada preskryptywność na zasady moralne. Po pierwsze muszą „być formułowane bez użycia stałych indywidualnych. Mogą więc zawierać jedynie stałe logiczne i operatory, predykaty uniwersalne (włączając w to predykaty wieloargumentowe) oraz związane zmienne indywidualne”⁶. Dzięki temu, zdaniem Hare’a, ma być gwarantowana „bezstronność wyboru zasad”, w których nie występują przeciw konkretne osoby. Podobnie nie ma znaczenia realizowana w danej chwili rola społeczna, co jest warunkiem drugim. Stąd imperatywność zasad jest niezależna od ich wymiaru czasowego, gdyż ich uniwersalizowanie oznacza ich rozciągnięcie także na sytuacje hipotetyczne. Wreszcie – po trzecie – decyzje są podejmowane w interesie osób od nich zależnych. Chodzi tutaj o to, iż czyny podejmowane wyłącznie z pobudek egoistycznych nie są następstwem zastosowania zasady moralnej, gdyż ona musi mieć ponadjednostkowy charakter.

Swoją definicję sądu moralnego Hare wywodzi z rozważań nad wspólnymi treściami teorii etycznych. Dochodzi do przekonania, iż z uwagi na traktowanie sądów moralnych da się je podzielić na dwie kategorie, z których pierwsza (deskrytywizm) obejmuje koncepcje zakładające, iż są one sędziami o faktach. Druga zaś kategoria (nondeskrytywizm) zakłada, iż sądy moralne nie dadzą się sprowadzić do sądów o faktach, choć mogą zawierać także pewne dane o faktach. W tej drugiej koncepcji lokuje także preskrytywizm. Koncepcja Hare zakłada,

⁴ R. M. Hare *Uniwersalny preskrytywizm*, *op. cit.*, s. 500. Cytat z *Uzasadnienia metafizyki moralności* (441) Kanta za wydaniem książki w tłumaczeniu M. Wartenberga, Wyd. Antyk, Kęty 2001, s. 57.

⁵ R. M. Hare *Sąd moralny*, *op. cit.*, s. 32.

⁶ *Ibidem*, s. 33.

iż sądy moralne są empirycznie sprawdzalne. Tego założenia trzyma się konsekwentnie we wszystkich swych publikacjach. Owa empiryczność polega na tym, iż naszym działaniom przysługują określone cechy, zdeterminowane znaczeniem deskryptywnym użytych terminów etycznych. Stąd użycie terminu „słuszne postępowanie” z góry wyklucza z zakresu jego stosowania szereg działań, np. czynów przestępczych. W konsekwencji uzasadniane sądów moralnych nie zależy od osobistych preferencji czy przekonań osoby wygłaszającej dany sąd. Zatem Hare odrzucając naturalizm etyczny stanął na stanowisku, iż wszelkie teorie deskryptywistyczne bądź nondeskryptywistyczne są teoriami „semantycznymi, a nie ontologicznymi”⁷.

W innych kwestiach Hare stanął na stanowisku zbliżonym do Kanta zgadzając się na to, iż jest możliwa racjonalna i prawomocna argumentacja moralna. Nie istnieje w niej bariera językowa, a zatem analizę języka moralności można uprawiać na sposób zbliżony do matematyki, gdyż istnieje powszechna zgodność do używanych terminów i ich znaczeń. Nic dziwnego, iż Hare odrzuca stanowisko, które w definicję słowa „moralny” wpisuje treści umożliwiające wprost z samego pojęcia określenie wszelkich sądów przynależnych do kategorii „moralnych”. Każdy sąd wyprowadzany z innego źródła tym samym nie może być uznawany za moralny. Odrzucając taką interpretację słowa „moralny”, Hare uznał, iż w jego definicji, jak również i innych terminów etycznych, zawiera się wskazanie wyłącznie właściwości formalnych, czyli przyjmuje, iż taka definicja nie zawiera żadnych treści moralnych. Jest to rozwiązanie wygodne i łatwiejsze do przyjęcia niż poprzednie, gdyż każdą rzecz można nazwać słuszną bądź nie bez potrzeby rozbudowywania definicji. Ponadto przy takim rozumieniu problemu jest możliwy dyskurs moralny wszystkich ludzi, nawet tych o zupełnie przeciwnych poglądach.

Konsekwencją rozważań Hare o sądach moralnych jest oparcie tych sądów na zasadach moralnych. Zdaniem autora wśród wszystkich zasad te są moralne, które nie mogą zostać zdominowane w sytuacji konfliktu zasad. Stąd np. w przypadku konfliktu zasady estetycznej z moralną ludzie nie mają problemu z opowiedzeniem się za konkretnym rozwiązaniem. Nie oznacza to jednak, iż zasady moralne są niezienne, gdyż każda taka indywidualnie zaakceptowana zasada dopuszcza wyjątki, których aprobata ogranicza zakres obowiązywania zasady i rzutuje na treść pojęć, z których jest zbudowana. Jednak żadna zmiana wprowadzana na tej drodze nie zmienia tego, iż zasady moralne nie mogą zostać zdominowane przez inne zasady. Z dychotomii wartości moralnych wynika także możliwość funkcjonowania w obiegu społecznym zasad zbudowanych na diametralnie odmiennych rozumieniach terminów moralnych. Ktoś może bowiem rozumieć jako „czyn moralny” zabijanie innych, których może traktować jako zagrożenie bądź przeszkodę w realizacji ważnych dla siebie celów sądząc, iż inni podzielają jego przekonanie. Tak było zapewne w przypadku Hitlera i innych

⁷ R. M. Hare *Uniwersalny preskrytywizm*, *op. cit.*, s. 499–500.

wielkich zbrodniarzy. Idąc dalej tym tokiem rozumowania Hare zauważa, iż w przyjętej definicji terminów moralnych (na mocy samego rozumienia pojęć) jest zawarta pewność, iż dany człowiek będzie postępował zgodnie ze swymi zasadami moralnymi. Jak powiada, dana wypowiedź jest preskryptywna wówczas, „jeśli oznacza wzięcie na siebie zobowiązania”. Kontynuując myśl, zauważa także, iż aprobata sądu moralnego jest równoznaczna z zyskaniem motywu do odpowiadającego mu działania. Nie da się jednak uzasadnić dlaczego powinniśmy być moralni, gdyż każda racja, którą przywołamy będzie rościła pretensje nadrzędności nad zasadą moralną co – rzecz jasna – jest nie do przyjęcia. Człowiek „moralny” nie ma takich zasad, bo inaczej przestaje być moralnym. Zatem w obiektywnej treści rozumienia terminów jest zawarte nasze przyzwolenie na określone postępowania w danych sytuacjach oraz element postulatyczny kierowany do innych. Nie da się tych dwóch elementów od siebie oderwać, gdyż rozumienie terminów określa aprobowane zasady moralne, a te determinują nasze działania. W konkluzji autor uznaje, iż wydać określony sąd moralny oznacza odwołać się do pewnej zasady moralnej, gdyż określając czyjeś postępowanie w kategoriach realizacji powinności czy słuszności postępowania zarazem wskazujemy zasadę, jaką się kierował w danych okolicznościach, co dzięki uniwersalizowalności sądu jest czytelne dla każdego, kto podziela daną zasadę. Nie trzeba szczegółowo wyjaśniać, o jakie postępowanie chodzi, gdyż każdy dzielący określone zasady wie, jakie postępowanie na myśli miał ktoś wypowiadający określony sąd. Jeśli zaś sąd minął się z prawdą, tzn. że dana osoba wcale tak nie postąpiła, wówczas bez problemu każdy jest w stanie uznać sąd za nieprawdziwy. I w tym znaczeniu sądy moralne są weryfikowalne. Takie założenie wyjaśnia zarazem różnice w sądach moralnych, które są oczywiste w odmiennych kulturach. Wynikają one bowiem z odmiennej treści przypisywanej stosowanym w sądach terminom językowym.

Zobowiązania moralne, jakie kierują naszymi zachowaniami, nie są więc dziełem przypadku, ale wyrażonego w formie imperatywnej zalecenia. Zobowiązanie jest zarazem postulatem pociągającym za sobą jego uniwersalne zastosowanie. Hare tłumaczy to na przykładzie określenia danego czynu jako dobrego lub złego. Używając słowa „zły” dana osoba nie wskazuje w ten sposób żadnej cechy „złego czynu”, ale postuluje, aby żadna osoba znajdującą się w analogicznej sytuacji nie popełniła takiego czynu. Analogicznie, użycie pojęcia „dobry” jest zarazem postulatem, aby każdy wybierał właśnie to, co zostało tak określone. W samych słowach, które używamy w dyskursie moralnym zawarte są bowiem nasze preferencje moralne, czytelne dla innych. Źródło owych zaleceń może mieć charakter zewnętrzny lub wewnętrzny, ale to my sami je akceptujemy. Stąd istniejące różnice w sądach i wyrażanych opiniach da się więc wytłumaczyć niedoskonałością językowego przekazu albo sprzecznościami pomiędzy poleceniami, które wzajemnie znoszą się bądź nie są możliwe do jednoczesnego wykonania. Sądy etyczne różnią się od wszelkich innych zwłaszcza swą ogólnością. Jeśli bowiem wyrażam jakiś nakaz bądź zakaz, to nie może mieć on jednostkowego znaczenia,

ale niejako automatycznie rozciąga się na każdą osobę nie wyłączając nas samych. Nie istnieje jednak logiczny związek pomiędzy faktami a sytuacjami, w której ów imperatyw miałby obowiązywać, gdyż postulat nie dotyczy tylko sytuacji faktycznie zaistniałej, a więc nasze sądy na temat konkretnego faktu nie mają przy ich formułowaniu decydującego znaczenia. Hare powtarza tutaj więc znaną tezę Hume'a, iż z faktów nie da się wywieść żadnych powinności. Konkretyzuje swój wywód stwierdzeniem, iż żaden wniosek wartościujący oraz preskryptywny nie da się wywieść z przesłanek, wśród których nie byłoby przynajmniej jednej przesłanki preskryptywnej bądź wartościującej. Zarazem nie jest tak, abyśmy zawsze jednakowo musieli zachowywać się w określonych sytuacjach. Uniwersalizujący charakter postulatów moralnych płynących od innych skłania nas do korygowania własnego postępowania. Nic więc dziwnego, iż Hare dokonał dogłębnej analizy pojęcia pochwały oraz zajął się kwestią uniwersalizowalności w etyce. Sądy moralne muszą spełniać wymóg uniwersalizowalności wówczas, gdy uwzględnia ogólny kontekst sytuacji, który jest płaszczyzną i gwarancją powtarzalności sądu także w innych przypadkach. Ale to my sami wybieramy, jaki kontekst gwarantuje powtarzalność sądu. Dzięki temu postulaty moralne nabierają charakteru uniwersalnego. Nic dziwnego więc, iż w swych późniejszych pracach Hare do terminu „preskryptywizm” dodaje określenie „uniwersalny”. W takim rozumieniu: „Uniwersalny preskryptywizm to próba ustalenia, jakie błędy i jakie trafne intuicje kryją się w rozpowszechnionych teoriach etycznych”⁸. Wybór nie jest jednak przypadkowy, ale odzwierciedla racje kierujące daną osobą, a są one – zdaniem autora – racjonalne i świadomie określone. Chodzi tu o to, że formułując postulat musimy uwzględnić wszelkie możliwe sytuacje jego stosowania, w tym także hipotetyczne możliwości, iż ktoś nie zechce go zaakceptować. Sytuacje graniczne są więc zbliżone charakterem do „rachunku” utylitarystycznego nakazującego nam wybranie czynu najlepszego w danej sytuacji. Ocena sytuacji granicznych umożliwia nam unikanie formułowania błędnych postulatów kierowanych w stronę innych, jak i korygowanie samych siebie. W samych pojęciach etycznych kryją się zatem określone wskazania preferujące swego rodzaju ekonomikę działania. Pojęcia te niejako ze swej istoty preferują rozwiązania utylitarystyczne.

Preskryptywizm spotkał się początkowo z entuzjastycznym przyjęciem zwłaszcza w filozofii anglosaskiej. Później jednak pojawiły się krytyki, które na ogół sprowadzały się do tego, iż istnieje wyraźna różnica pomiędzy zobowiązaniem a zaleceniem, gdyż nasza gotowość do wykonania zalecenia nie jest równoznaczna z jego wewnętrzną akceptacją. Możemy bowiem wewnętrznie akceptować zalecenie i skutecznie je ignorować w swym działaniu⁹. Zatem problem uzasadniania sądów moralnych usuwamy niejako z obrębu zainteresowania nauki, a po-

⁸ R. M. Hare *Uniwersalny preskryptywizm*, op. cit., s. 499.

⁹ Zob. D. Seanor, N. Fotion (red.) *Hare and Critics: Essays on Moral Thinking*, Claredon Press, Oxford 1988.

przez brak intersubiektywnej sprawdzalności czynimy z niego wyłącznie obiekt spekulacji myślowych. Właściwemu pojmowaniu istoty preskrytywizmu nie sprzyja także upodobanie krytyków do włączania koncepcji Hare'a do teorii dobrych racji bądź emotywizmu. Tak czynią np. Kai Nielsen, Annemarie Pieper oraz Marek Fritzhand. Tymczasem jest to niewątpliwie odmienne spojrzenie na dyskurs moralny, o czym przekonuje nas choćby fakt, iż preskrytywizm doskonale mieści się w tradycji etycznej, stanowiąc nie tylko próbę pogodzenia utilitaryzmu z etyką Kanta, ale także z filozofią analityczną. Zarzuty krytyków jakoby zakładał absolutną neutralność sądów etycznych są, jak się wydaje, pochodną poglądu, iż wszelkie racje muszą być uzasadniane na sposób logiczny. Tymczasem są one uzasadniane na sposób racjonalny, ale nie mogą być poddawane rygorom falsyfikacjonizmu, gdyż nie dotyczą konkretnych faktów. Racjonalność sądów moralnych bowiem wynika z konieczności wypracowania i stosowania mechanizmów orientacji w świecie, w którym ryzyko i niepewność są nieodłączną częścią ludzkiej egzystencji. Zatem mówiąc „X jest dobry” zgłasza się tylko swoje przekonanie oraz swego rodzaju roszczenie, iż jest to słuszna ocena, co może być łatwo zweryfikowane w obrębie danego języka i związanego z nim kodeksem moralnym.

W kolejnych swoich pracach Hare kontynuował wątki, które wyłożył w *The Language of Morals* i *Freedom and Reason*. W opublikowanej kilkanaście lat później pracy *Moral Thinking: its Levels, Method and Point* (wyd. polskie *Myślenie moralne: jego płaszczyzny, metoda i istota*, przeł. Janusz Margański, wyd. Aletheia, Warszawa 2001) dowodził, iż argumentacja etyczna nie musi być sprzeczna z logiką języka, a więc przynajmniej niektóre założenia etyki mogą być weryfikowalne. Nadzieje pokładał zwłaszcza w próbie pogodzenia etyki Kanta z utilitaryzmem. Zaprezentował dwustopniową teorię zmodyfikowanego utilitaryzmu, w której połączył utilitaryzm bezpośredni (czynów) z utilitaryzmem reguł. Koncepcja ta wzbudziła wiele gwałtownych polemik, w których autorowi zarzucano zazwyczaj, iż decydowanie o tym, jaką przyjąć rolę: bezbłędnie oceniającego skutki swoich poczynań „Archanioła” czy posługującego się intuicją zwykłego człowieka – Roboła, wydłuża niepomiernie proces decyzyjny, a ponadto stawia wielu w sytuacji niekończącego się dylematu. Niekoniecznie bowiem oba rozstrzygnięcia muszą być tożsame, choć w świetle teorii Hare'a – powinny. Umiejętność postawienia się w sytuacji innych jest bowiem koniecznym warunkiem formowania sądów moralnych. Inaczej bowiem nie spełnią one wymogu uniwersalizacji.

Hare jako filozof

Ograniczanie dorobku filozoficznego wyłącznie do metaetyki byłoby jednak niedopuszczalnym uproszczeniem. Wielkie znaczenie dla nauki mają również prace Hare'a z zakresu etyki stosowanej (*applied ethics*). Jego rozprawy z zakresu metodologii filozofii, moralności polityki, bioetyki czy też z zakresu filozofii religii i filozofii wychowania ukazały się w kilku tematycznych tomach w latach

1971–1999. Ci, którzy nie znają Hare jako filozofa moralności, często mylnie zaliczają go filozofów polityki bądź bioetyków.

W wydanej w 1982 r. niewielkiej pracy poświęconej Platonowi Hare oddaje szczególny hołd temu filozofowi uznając ponadczasowy charakter jego koncepcji filozoficznych. Za szczególny wkład Platona do filozofii uznaje tezę o uniwersalności zasad moralnych, pogląd o uniwersalnym charakterze wiedzy matematycznej i logicznej oraz zainspirowanie studiów naukowych nad ludzkim umysłem. Hare uznał ponadto, że poglądy polityczne Platona mogą być dzisiaj przeciwwagą dla wszechwładnego dziś liberalizmu.

Charakterystyczny jest także optymizm Hare w kwestii możliwości uzgodnienia założeń niektórych teorii metaetycznych na gruncie preskrytywizmu, bądź szerzej – na gruncie utylitaryzmu. Chodzi tu zwłaszcza o teorię idealnego obserwatora Richarda Brandta oraz teorię racjonalnej umowy w wydaniu Johna Rawlsa. Nie zmienia to jednak faktu, iż nieustannie opędzał się od krytyków opacznie odczytujących jego myśli. Stąd w każdej z jego prac próby wyjaśnienia swego stanowiska i sprecyzowania jego założeń zajmują najwięcej miejsca. Powoduje to szereg trudności w interpretacji wielu jego tez, które trudno pojąć nie znając jego wcześniejszych prac. Dziś, kiedy już nie stało mistrza dzieło kontynuuje jego znamienity uczeń, Bernard Williams, którego dwie książki niedawno ukazały się w Polsce nakładem wydawnictwa Aletheia¹⁰. Również jego syn John poszedł w ślady ojca i wykłada filozofię w Calvin College w Michigan. Preskrytywizm nie zakończył się więc 29 stycznia 2002 r. z chwilą śmierci Richarda Mervyna Hare i zapewne nadal twórczo będzie się rozwijał.

PUBLIKACJE RICHARDA MERVYNA HARE' A W JĘZYKU POLSKIM

Sąd moralny, przeł. Z. Szawarski, „Etyka” 1973, t. 11, s. 29–43.

Sprawiedliwość i równość, przeł. Z. Szawarski, „Etyka” 1977, t. 15, s. 143–159.

Warunkowe i bezwarunkowe obowiązywanie norm moralnych, przeł. I. Lazari-Pawłowska, „Etyka” 1986, t. 22, s. 19–25.

Platon, Wyd. Michał Urbański, Warszawa 1996.

Uniwersalny preskrytywizm, przeł. A. Jedynek, w: P. Singer (red.) [redakcja wydania polskiego J. Górnicka], *Przewodnik po etyce*, przekład zbiorowy, Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s. 499–511.

Myślenie moralne: jego płaszczyzny, metoda i istota, przeł. J. Margański, Aletheia, Warszawa 2001. Na stronach 281–284 jest umieszczona także wybiórcza bibliografia prac Hare'a.

Ile wolności powinna mieć wola i inne eseje z filozofii moralnej, przeł. T. Baszniak, T. Duliński, M. Szczubiałka, Wyd. Aletheia, Warszawa 1999.

¹⁰ B. Williams *Moralność: wprowadzenie do etyki*, przeł. M. Hernik, Aletheia, Warszawa 2000.